

Halloween jako celebrowanie okultyzmu i satanizmu

Autor: Faustyna - 01/17/2011 10:55

Halloween jako celebrowanie okultyzmu i satanizmu

Diabelskie sieci na nasze dzieci

Coraz więcej dzieci, młodzieży, a także studentów jest zniewolonych duchowo. Korzystają z pomocy egzorcystów pomiędzy jedną a drugą lekcją lub bezskutecznie wążają się po klinikach psychiatrycznych, spotykając się ze szczerą bezradnością psychiatrów i terapeutów. Tymczasem liberałowie (w tym lewicujący, powierzchowni i niedouczeni katolicy), ateści, wolnomularze, materialści i sataniści - wszyscy zgodnie i od lat z uporem maniaka, jak nakręceni - serwują naszym dzieciom (w tym coraz częściej przedszkolakom) okultystyczne i satanistyczne rytuały, które w uproszczonej i szcążkowej formie kultywowane są podczas strasznego i niebezpiecznego "święta" Halloween, wywodzącego się z pogańskiego celtyckiego święta ku czci boga śmierci - Samhaina.

W okultystycznej powieści "Harry Potter", rozpropagowanej przez amerykańską masonerię, nieprzypadkowo spotykamy Halloween jako jedno z najważniejszych świąt, celebrowane uroczystością jako Noc Duchów, co oznacza jednocześnie propagandę śmiercionośnego spirytyzmu, otwierającego na opętanie. Znaczenie tego dnia było szczególne w szkole Hogwart, gdyż, jak pisze w słowniku potterowskim A. Polkowski, tłumacz powieści J.K. Rowling: "W Hogwarcie w Noc Duchów odbywała się uczta w odpowiednio udekorowanej Wielkiej Sali" (A. Polkowski, J. Lipińska, Tezaurus, Harry Potter I-VII, Warszawa 2008, s. 232).

W podobnie uroczysty sposób (co wielu upartym pseudokatolickim liberałom powinno dać do myślenia) Halloween "świętują" wszelkiego rodzaju sataniści. Według satanisty A. La Veya, założyciela Kościoła Szatana, "zaraz po dniu własnych urodzin dwoma najważniejszymi świętami są: Walpurgisnacht (Noc Walpurgii) i Halloween (lub wigilia Wszystkich Świętych)" ("Biblia Szatana" wydanie polskie, s. 110-112). Jak pisze dalej, pochodzi ono z czasów druidów, ale "w Szkocji święto to połączono z okresem, w którym duchy zmarłych, demony, czarownice i czarownicy byli szczególnie aktywni" (tamże). W tym czasie duchy, czarownice i demony mają szczególną moc - dodaje La Vey. Tu La Vey mówi prawdę. Oczywiście, że mają szczególną moc, jeśli znajdują się w polu zainteresowania, jeśli będą przywoływane, jak to dzieje się w wigilię 1 listopada czy w nocy z 31 października na 1 listopada - w Halloween.

Pomimo faktu, że La Vey na poziomie deklaracji odżegnuje się od realnych ofiar z ludzi, wiemy z całą pewnością (na podstawie licznych świadectw byłych satanistów nawróconych na chrześcijaństwo), iż w owym dniu czy nocy składane są ofiary rytualne z małych dzieci. Jest to dosyć powszechne w odwiecznej tradycji satanizmu. Chodzi tu najczęściej o noworodki, które kobiety z grup satanistycznych rodzą specjalnie w tym celu (co również wiadomo ze świadectw nie tylko naocznych świadków, ale też bezpośrednio od osób, które wcześniej to praktykowały). W tym kontekście satanistycznego charakteru nabiera także śmiertelny grzech tzw. aborcji, który nie jest tylko grzechem przeciwko piątemu przykazaniu Dekalogu, ale może być interpretowany także jako grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu (taka jest ranga teologiczna satanizmu), który jest grzechem większej rangi, ściągającym biblijne "przekleństwo" na każdego, kto dopuszcza się podobnych potworności.

Wspomniani sataniści-mordercy łączą te zbrodnie w Halloween z celebrowaniem tzw. czarnych mszy i orgii

seksualnych, związanych z inicjacyjnym jednoczeniem się z demonami.

Oswajanie dzieci z klimatem satanizmu

Profaniczny kult czarnej mszy oraz klimat satanizmu obecne są w kultowej kreskówce (przeznaczonej dla dorosłych, a oglądanej przez 80 proc. dziecięciolatków) pt. „Włatcy móch” (władca much jest jednym z określeń Belzebuba w Biblii). Roi się w niej także od niespotykanych nigdzie w takiej kumulacji wulgaryzmów i bluźnierstw (granica między jednym a drugim jest wąska, a czasami żadna). Jest ona propagowana pod egidą głównego bohatera „Czesia” (istnieją już sprzedawane dla dzieci maskotki tej postaci), który jest żyjącym na cmentarzu trupem, „zombie”, co także przywołuje tematy związane ze światem ciemności.

Podobnie jest z Halloween. W tym czasie dzieci przebijają się za śmierć, duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, wampiry, duchy, demony czy za samego diabła. Znaczna część z tych postaci to w tradycji europejskiej symbole szatana i jego pomocników. Oznacza to dotykanie rzeczywistości niebezpiecznych duchowo, ponieważ identyfikacja z tymi postaciami nie musi być wyłącznie psychologiczna, ale może dotyczyć wymiarów duchowych. Albowiem przywołując w ten sposób - poprzez wyobraźnię - złe moce, nawet nie do końca świadomie, można się otworzyć na opętanie.

Nauka Kościoła o realnym istnieniu i podstępym działaniu szatana jako bytu osobowego oraz o możliwości opętania diabelskiego jest oficjalną nauką Kościoła. Mówią o tym Kodeks Prawa Kanonicznego, Katechizm Kościoła Katolickiego oraz Nowy Rytuał Egzorcyzmów z 1999 r., czyli oficjalne dokumenty kościelne najwyższej wagi. Tyleż naiwne, co nieuczciwe bagatelizowanie istnienia i wpływu szatana przez niektórych katolików, nie wykluczając duchownych (zwłaszcza z kręgu „Tygodnika Powszechnego” i innych „katolickich” dodatków do „Gazety Wyborczej”), jest prywatną i do tego arbitralną opinią tych osób. Świadczy bowiem o ignorowaniu oficjalnej nauki Kościoła w tym względzie, a także o ogromnej i zawinionej ignorancji, gdy chodzi o działanie złego ducha w wymiarze praktycznym, egzystencjalnym i duszpasterskim.

Na szczęście na potencjalne złe skutki zabaw związanych z praktykami Halloween zwracali już wielokrotnie uwagę biskupi katolicki z Polski, Włoch, Francji, a także rosyjscy duchowni prawosławni oraz przedstawiciele francuskiego Kościoła protestanckiego. Przeciw coraz modniejszemu „świętowaniu” Halloween występują zgodnie różne chrześcijańskie wyznania. Nie jesteśmy więc sami i niech nam nie wmawiają różni liberałowie, że nasze protesty są jakąś przesadą, bo wtedy jeszcze głośniej będziemy mówić o ich zdradzie, zwłaszcza jeśli będą występować jako chrześcijanie czy katolicy.

Konieczność jednoznacznego wyboru w sytuacji pomieszania pojęć

W zeszłym roku pisała słusznie J. Knie-Górna na temat Halloween w poznańskim „Przewodniku Katolickim”: „Osoba wierząca nie może być tolerancyjna wobec zła. We współczesnym świecie coraz częściej pod pojęciem tolerancja kryje się wiele działań, które nie tylko niszczą człowieka, ale też oddalają go od Boga. Obecne próby nacisku na łączenie Halloween z dniem Wszystkich Świętych są oczywistym przykładem kompletnego zagubienia duchowego oraz braku uporządkowania w sferze wartości religijnych” („Przewodnik Katolicki”, listopad 2007).

Pomieszenie pojęć także w wymiarze religijnego synkretyzmu, któremu sprzyja nawet naukowe

religioznawstwo (wrosłe zresztą z teozofii), utrudnia egzystencjalne wybory w wymiarze wiary. Pomieszenie pojęć występuje w jeszcze większym stopniu w kulturze masowej, w popkulturze, w pismach kobiecych i ezoterycznych, które zyskują coraz większą popularność. Brak wyraźnego wyboru też jest wyborem, który popycha ludzi w stronę niebezpiecznych duchowych inicjacji, polegających na otwarciu się na duchowy świat.

Pisałem w tym samym poznańskim "Przewodniku Katolickim", że interpretacja psychologiczna czy antropologiczna w przypadku Halloween z pewnością ma swoje miejsce ("cień", "logika nocy", "celebracja chaosu", "dionizyjskie upojenie"). Nie jest ona jednak wystarczająca. Nie można bowiem pomijać czynnika realizmu, który może przebijać z tej mrocznej tradycji, będącej w istocie formą inicjacji w świat okultystyczny czy demoniczny. Tak jest pomimo tego, iż Halloween jest konstrukcją sztuczną i eklektyczną, co nawet może być jeszcze bardziej niebezpieczne, gdyż naprowadza skojarzeniowo na jednocześnie wiele typów niebezpiecznych tradycji, inicjacji i wierzeń. Czasem jest to także okazją do manifestacji niebezpiecznych społecznie obyczajów, jak np. w Nowym Jorku, gdzie są parady organizowane przez homoseksualistów, a najbardziej znana odbywa się w dzielnicy Greenwich Village.

Zresztą już same symbole czy raczej znaki, jak śmierć, krew czy duchy (np. przebieranie się w różne kostiumy ma na celu zmylenie duchów, które wedle tych wierzeń mają przychodzić ostatniego dnia października do ludzi), otwierają na rzeczywistość duchową, która przekracza wymiar psychologiczny, odnosząc się do sfery światopoglądu lub religii. Jest to forma inicjacji, ale w niewłaściwą stronę. Można mówić tu kontrinicjacji - o czym już wielokrotnie pisałem - jako rzeczywistości przeciwnej inicjacji chrzcielnej, z wszystkimi, tego faktu następstwami.

Jest to tym bardziej groźne, że Halloween łączy się z uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym i które sprowadzane są najczęściej jednostronnie do Święta Zmarłych. Temu pomieszeniu sprzyja kontekst semantyczny, gdzie angielskie "Hallowe'en" pochodzi od słowa "halow" - "święty", zaś zupełnie podobnie brzmiące i posiadające ten sam rdzeń językowy to "All Hallows Eve" - "Wigilia Wszystkich Świętych". Wszystko to powoduje wzmocnienie tradycji Halloween i jednocześnie osłabienie tradycji chrześcijańskiej w jej powadze i właściwym znaczeniu, np. przypomnienia teologii czyśćca i konieczności modlitwy za zmarłych, a nawet sprzyja sprowadzeniu jej na niewłaściwe tory niebezpiecznych skojarzeń, takich np. jak spirytyzm, niebezpieczna praktyka otwierająca na opętanie.

Zamiast wołania do Boga o zbawienie dusz, mamy więc wywoływanie duchów (taka jest definicja spirytyzmu). Zamiast modlitwy - mamy zaklęcia. Zamiast religii - magię. Zamiast łaski Bożej Ducha Świętego - narażanie się na agresję i niełaskę duchów nieczystych. Zamiast poważnych duchowych decyzji, mamy niepoważne igranie z zabójczym ogniem zwodniczych duchów. Tradycja Halloween popularna jest w Anglii (kolebce zachodniego spirytyzmu) i Ameryce, gdzie tradycje protestanckie nie znają czyśćca i nie mają dobrze rozwiniętych teologii pozagrobowych, co może być bardzo zwodnicze. W tym kontekście cytowany już A. Polkowski poucza dzieci czytające "Harry'ego Pottera", iż "w Anglii istnieje tradycja, że w wigilię Wszystkich Świętych duchy zmarłych, które nie spoczęły w pokoju, nękają żyjących, by im ten spokój zapewnili" (A. Polkowski, J. Lipińska, dz. cyt., s. 231). Jednak w naszej tradycji życia pozagrobowego tylko złe duchy mogą nękać ludzi, często imitujące zresztą duchy zmarłych, co jest typowe dla spirytyzmu.

Słaba znajomość eschatologii katolickiej przez Polaków przywołuje także otwartość na doktrynę reinkarnacji - sprzeczną z dogmatem o zmartwychwstaniu - która zresztą często występuje w ideologii spirytyzmu. Problem reinkarnacji - jako jednego z rozstrzygnięć eschatologicznych - obecny w tradycji orientalnej, gnostyckiej i neognostyckiej, spirytystycznej i neopogańskiej, jest potężną propozycją światopoglądową, którą w Polsce i w Europie akceptuje ok. 25-30 proc. ludzi. Koresponduje to z badaniami przeprowadzonymi wśród polskich katolików, dotyczącymi kwestii życia po śmierci czy

problemów eschatologicznych. Co do stosunku Polaków do kwestii eschatologicznych to z badań sondażowych przeprowadzonych w latach 90. i cytowanych przez ks. prof. J. Mariańskiego w 2001 r. wynika, że tylko około dwie trzecie Polaków wierzy w katolickie dogmaty eschatologiczne (nieśmiertelność duszy, życie pozagrobowe, niebo, piekło, Sąd Ostateczny). Z badań RAMP (Religious and Moral Pluralizm) wynika nawet, iż jedynie co czwarta osoba wierzy w katolicką interpretację tego, co przydarza się człowiekowi po śmierci. W tym kontekście reinkarnacja czy problematyczne, a nawet niebezpieczne duchowo teorie R. Moody'ego i E. Kübler-Ross (które także otwierają się na reinkarnację) dotyczące rzekomego "życia po życiu" mają sprzyjający kontekst dla przyjęcia.

Nieprzypadkowo więc Halloween obecny jest w domach kultury, szkołach, a nawet coraz częściej w przedszkolach i zwykle łączy się z propagowaniem okultyzmu (np. wróżbiarstwa). Zdarza się, że na takie imprezy zaprasza się zawodowe wróżki oraz innych okultystów (podobnie dzieje się w przypadku problematycznego zwyczaju zwanego andrzejkami). Różne formy okultyzmu wzajemnie się przyciągają. Badania naukowe wykazują, że żaden okultysta nie zajmuje się nigdy jedną formą okultyzmu, ale uprawia ich wiele, gdyż poszukując wiedzy i mocy, nie potrafi zatrzymać się, ale kierowany jest faustowskim pędem ku nieskończoności imitującej zbawienie. Pojawia się problem imitacji, czyli pomylenia oryginału z podróbką, tak nieuchronny w sytuacji pomieszania pojęć.

Tymczasem potrzebujemy egzystencjalnej decyzji dotyczącej zbawienia. Jasność obrazu ułatwia decyzję, która jest niezbędną w obliczu zbawienia wiecznego. Negacja grzechu, piekła i szatana - prawd teologicznych ściśle związanych ze sobą - może przeszkodzić w tym fundamentalnym, egzystencjalno-duchowym wyborze, który otwiera na działanie łaski. Te ważne dogmaty wiary są jednak banalizowane poprzez propagandę Halloween, także dlatego, że negowane są dużo wcześniej na poziomie teologii, a nie tylko praktycznych zachowań. Potrzebujemy więc przypomnienia nauki Kościoła w kwestiach eschatologicznych, rozeznania duchowego w oparciu o te prawdy ostateczne, a następnie właściwych wolnych decyzji, decydujących o życiu wiecznym, zbawieniu, wiecznej szczęśliwości. Przypomina nam o tym szczególnie święto Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny, czyli wspomnienie naszych drogich zmarłych, którym winniśmy modlitwę, a nie tylko zwyczajną wdzięczność.

Ks. dr Aleksander Posacki SJ

Odp: Halloween jako celebrowanie okultyzmu i satanizmu

Autor: Faustyna - 01/17/2011 13:20

Czy Halloween to tylko niewinna zabawa?

Ks. Jan Karpowicz TChr

W Piśmie Świętym czytamy: "Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła" (1 Tes 5, 21-23).

Bardzo serdecznie i gorąco chciałbym w tym momencie pozdrowić wszystkich, którzy postanowili poświęcić kilka minut i zapoznać się z treścią poniższego artykułu. Artykuł ten nie rości sobie prawa do tego by być uznany za całościowe opracowanie problemu, a jedynie za pewnego rodzaju próbę zapoznania się z treściami jakie niesie "święto" Halloween, tak przecież szeroko

rozpowszechnione i zakorzenione w kulturze tego kontynentu.

Po raz pierwszy zetknąłem się z tym "świętem" po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, dokładnie do Detroit. W ciemny i dość zimny halloweenowy wieczór mój kolega postanowił pokazać mi coś co do tej pory było dla mnie czymś nieznanym. Tak więc miałem okazję zobaczyć na ulicach Detroit dzieci przebrane za wiedźmy, kościotrupy, wilkołaki. Apogeum zdiwienia, a może bardziej przerażenia, wywołał we mnie płonący dom (dla niektórych święto to było wspaniałą okazją aby spalić stare opuszczone domostwa). Patrząc z perspektywy czasu, było to dla mnie niepokojące spotkanie z inną "kulturą". Jednak do głębszej refleksji zmobilizował mnie dopiero obejrzany film "Halloween - Trick or Treat", który to w jasny sposób wskazuje, że korzenie tego święta wywodzą się z poganizmu, satanizmu i czarnej magii. Wstrząsające wrażenie wywarło na mnie świadectwo mężczyzny, który jako dziecko był przeznaczony na kapłana w kręgu satanistów, a który był świadkiem złożenia w ofierze szatanowi swojej koleżanki, od momentu narodzin przeznaczonej na ofiarę dla boga śmierci.

HISTORIA HALLOWEEN

Po krótkim wstępie, oddajmy głos historii cofając się do źródeł tego "święta", które, niestety, w dzisiejszych czasach wręcz konkuruje ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Halloween jest to festiwal pochodzący ze Szkocji a obchodzony w wigilię Wszystkich Świętych, czyli 31 października.

W tradycji pogańskiej ponad 2 tysiące lat temu, ostatni dzień roku (31 października) świętowano potrójnie: 1) żegnano lato, 2) witano zimę i 3) obchodzono święto zmarłych. Dla Celtów data 31 października była przełomowa jako pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego Roku z racji zakończenia zniw. Święto Halloween zapoczątkowali Celtowie, którzy zamieszkiwali obecne tereny Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii i płn. Francji. Celtyccy kapłani, nazywani druidami, czcili w tym dniu w szczególny sposób boga śmierci Samhain. Tak więc dzień ten stał się świętem śmierci, gdyż tego dnia bóg celtycki wywoływał duchy, złych zmarłych, którzy odeszli w ciągu ostatniego roku. Według celtyckich wierzeń, w tym czasie złe duchy wędrowały po wsiach dokuczając ludziom. Celtowie spodziewali się prześladowań ze strony złych duchów, co wcale nie było dla nich czymś zabawnym. Ludzie ci wierzyli, że przez składane ofiary za grzechy zmarłych, winy mogą być odpuszczone a uwolnione dusze mogą osiągnąć niebieską chwałę. Celtowie również oddawali hołd słońcu, które uznawali za bóstwo, wierząc, że to właśnie słońce jest najlepszym przyjacielem, bo daje wzrost zbożu i ciepło dla człowieka. W dniu 1 listopada, który był również celtyckim Nowym Rokiem, składano słońcu ofiarę nie tylko ze zwierząt ale nawet z ludzi (byli to przeważnie mężczyźni, często kryminaliści, których palono w wiklinowych koszach pokrytych słomą). Celtowie rozpalając ognisko wierzyli, że w ten sposób mogą wspomóc boga słońca, który u schyłku lata wydawał się być słabszym niż bóg śmierci, wierzyli też, że ciepło ognia odpędzi złe duchy i skieruje je na inne drogi. Celtowie bali się tego wieczoru bardziej niż jakiegokolwiek innego dnia roku. Złe duchy wieczorem były wszędzie. Mówiono, że różnego rodzaju zaklęcia i czary podczas wigilii "Samhain" posiadały szczególną moc.

DRUIDZI

Celtowie mieli swoich satanistycznych kapłanów nazywanych druidami. Owi kapłani 31 października wyruszyli od zamku do zamku domagając się jedzenia, a ci, którzy im odmówili byli przeklinani. Niejednokrotnie zdarzało się, że kapłani nie tylko oczekiwali na jedzenie ale żądali ofiary z ludzi, głównie

chodziło o młode dziewczęta, które następnie były składane w ofierze szatanowi poprzez spalenie na stosie. Jeżeli wydana dziewczyna zyskiwała ich aprobatę, zapalali świecę uczynioną z ludzkiego tłuszczu i wkładali ją do wyrzeźbionej głowy Jacka O-Lanterny, co miało chronić wszystkich domowników od demonów. Jeśli oczekiwania nie zostały zaspokojone następował czas trików, czyli sztuczek. Na drzwiach wejściowych do domu zawieszali heksagram, który był znakiem, że szatan lub jego demony mogą tej nocy bezkarnie gnębić ludzi, nawet zabijając któregoś z domowników. Uderzenia i dźwięki muzyki ogłaszały rozpoczęcie wędrówki kapłanów, dodatkowo wprowadzając atmosferę strachu. Często druidowie napadali na swoje ofiary, mordując je, po czym składali je w ofierze. Kapłani celtyccy byli ludźmi kontrolowanymi przez szatana - posiadali niezwykłą, dziwną a zarazem straszną moc. Owa noc była nasycona nie tylko wędrówką kapłanów ale również wszelkiego rodzaju sztuczkami czarnej magii. Nieodzownym atrybutem święta Halloween były noszone przez kapłanów duże rzepy, ponacinane na podobieństwo demonów. Po przybyciu Celtów na kontynent północno-amerykański rekwizyt rzepy zastąpiła dynia. Wierzono, że każdy kapłan celtycki zawiera demonicznego ducha, który go osobiście prowadzi i kieruje nim. Nieodzownym elementem Halloween były przeraźliwie czarne stroje. Zwyczaj ten wywodzi się z przekonania, że właśnie tej nocy duchy zmarłych włóczą się po ziemi. Celem stroju miało być zmylenie złego ducha, by myślał, że jest to jeden z duchów i pozostawiał takiego człowieka w spokoju.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Mówiąc o roli Kościoła Katolickiego należy niewątpliwie pamiętać, że przez pierwsze cztery wieki religia katolicka musiała działać w „podziemiu” nauczając o Jezusie Chrystusie. Dopiero w momencie uznania chrześcijaństwa za religię oficjalną, Kościół miał szersze możliwości w nauczaniu, co niewątpliwie miało pozytywny wpływ na życie duchowe, społeczne czy nawet polityczne. Ojcowie Kościoła widząc niejednokrotnie zwyczaje pogańskie, starali się tym świętom nadać chrześcijański wymiar. Grzegorz IV w 834 r. wprowadził do Kościoła Uroczystość Wszystkich Świętych jako pamięć o zmarłych. Uroczystość ta, to oddanie czci wszystkim świętym w niebie tym znanym jak również tym bezimiennym. Do ósmego wieku Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzono w miesiącu maju. Papież, widząc nieustanne praktyki Celtów, postanowił nadać temu świętu wymiar prawdziwie chrześcijański, przenosząc Uroczystość Wszystkich Świętych w miejsce Halloween. Niestety, pomimo wielu usiłowań, cały czas istnieje grupa ludzi, która kultywuje festiwal śmierci. W ostatnich czasach możemy nawet zauważyć jakieś ponowne zainteresowanie się tym „świętem”, które rozprzestrzeniło się i to nie tylko w Anglii, Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie ale od kilku lat nawet w Polsce. Chciejmy pamiętać, że Halloween w swojej historii nigdy nie było świętem chrześcijańskim. Święto to zawsze było satanistyczne.

WSPÓŁCZESNE HALLOWEEN

Proponuję, abyśmy przez chwilę przyjrzyli się jak dzisiaj obchodzone jest Halloween. Czy w większości nie koncentruje się ono na ciemności, śmierci, strachu i złości? Chyba najbardziej niepokojące jest to, że z uśmiechem na ustach przebieramy nasze dzieci za wiedźmy, kościotrupy, szkielety, śmierć, wilkołaki i wysyłamy je w ciemność ulicy gdzie nasze aniołki, które mają służyć Bogu, powtarzają pogański rytuał druidzkiej satanistycznych kapłanów: „treat or trick”;

Część społeczeństwa zasłania się stwierdzeniem, że to tylko dla zabawy, dla „fanu”, my przecież nie traktujemy tego poważnie. My może nie, ale nie wiemy czy szatan tego nie bierze na poważnie, przecież to jest jego święto. Ten wieczór zawsze był poświęcony jego czarnej i złośliwej magii. Biblia Szatańska wyraźnie mówi, że Halloween jest ich największym świętem. Doreen Irving

(praktykowała okultyzm) napisała książkę "Set free to serve Christ' ("Uwolniony, by służyć Chrystusowi"). W tej to właśnie książce czytamy: "Prawdziwi czarodzieje cieszą się gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają dostęp do wielu ludzi. Czy myślicie, że TRICK or TREAT - to przeszłość bez żadnego znaczenia dzisiaj?

W USA okultyzm nieustannie zabija w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne i Brisbane."

Do najnowszych niestety mało chlubnych kart halloweenowego szaleństwa należy dodać spalony w zeszłym roku anglikański kościół św. Jana, wybudowany w 1754 roku (Lunenburg, Nova Scotia). Kościół ten był drugim pod względem wieku kościołem anglikańskim w Kanadzie (pożar wybuchł zaraz po północy, policja bardzo mocno łączy ten incydent z halloweenowym szaleństwem). W tę właśnie noc w samym miasteczku i okolicy policja zanotowała 22 wezwania do pożarów. Jedna z rozmówczyń nazwała tę noc "nocą piekła" a halloween jako przykład degradacji człowieka.

Drogi czytelniku, na ile było mi to dane, chciałem ukazać mroki i niepewności święta Halloween, ale ostateczną decyzję pozostawiam Tobie, który w tym momencie bierzesz odpowiedzialność nie tylko za zbawienie swojej duszy lecz również za zbawienie duszy Twojego dziecka. Mam świadomość, że nie można tylko zabrać dzieciom tego "święta", nie dając nic w zamian. Zastanawiam się, czy dobrze przygotowany wieczór w gronie rodzinnym (np: wspólna modlitwa, dobry film) nie będzie lepszym prezentem niż halloweenowe szaleństwo.

Jeśli kogoś z czytelników zainteresował temat poruszony w tym artykule, zachęcam gorąco do obejrzenia filmu: "Halloween - Trick or Treat", który doskonale ukazuje tragizm wydawałoby się radosnego i niegroźnego święta jakim jest Halloween, szczególnie jeśli do tego przykładą rękę chrześcijanin. Zły tym razem omamił nawet chrześcijan, którzy pod pozorem niewinnej zabawy, uczestniczą w karnawale śmierci, gdzie głównym wodzirejem jest sam szatan.

Cytuję z Pisma Świętego na zakończenie:

"Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów". (1 Kor 10,19-22)

=====